Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 237 Kraków, czwartek 15 października 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Zastaw monopoli i kolei

Rząd nasz całą siłą pary zdąża do wypełnienia jednego punktu swego „programu sanacyjnego“. Punktem tym jest zaciągnięcie pożyczki zagranicznej i to w takich rozmiarach, żeby wystarczyła na potrzeby państwa i na wzmocnienie banku polskiego. Nieszczęśliwym trafem Polska pożyczki na sam swój podpis nie otrzyma: kapitaliści europejscy i amerykańscy żądają uchwytnych gwarancyj w formie zastawu własności państwowej i to takiej, która daje pewne dochody. Jako najodpowiedniejszy objekt zastawniczy uznano monopole tytoniowy i solny, zaś jako dalsza kombinacja wchodzą w rachubę nasze koleje, jednak z wykluczeniem formy zastawu.

Na monopol tytoniowy ma apetyt konsorcjum francusko-angielskie, w którego imieniu występuje, jak powiadają, wiedeński Rotszyld. Konsorcjum to ofiarowuje Polsce pożyczkę 100 miljonów dolarów pod tak ciężkiemi warunkami, że o ich przyjęciu niema mowy. W kołach poinformowanych krążą pogłoski, że konsorjum żąda oprocentowania pożyczki w stosunku 16 od sta rocznie, co byłoby najwyższym procentem, jaki którekolwiek państwo w ostatnim czasie zapłaciło. Polska za swoją pożyczkę amerykańską (Dillona) płaci, o ile sobie przypominamy, 9 procent i to za pożyczkę bez zastawu. To też rząd nasz gotów zapłacić 8 procent, co — w razie przyjęcia — obciążyłoby skarb sumą około 50 miljonów złotych rocznie.

Pytanie tylko, jak rząd uwolni zastawić się mający monopol tytoniowy od ciążącej na nim pożyczki włoskiej 400 miljonów lirów. Zdaje się, że najprostsza droga: zapłata tego długu byłaby dość ciężką, ponieważ z jednej strony suma 100 miljonów dolarów zmniejszyłaby się o 400 miljonów lirów, z drugiej strony niewiadomo, czy rząd nasz ma prawo jednostronnego spłacenia pożyczki, zaciągniętej zapewne na kilka lat. Nie w tem jednak leży główna trudność zrealizowania planu zastawu monopolu tytoniowego. Konsorcjum zagraniczne z całą pewnością nie zadowoli się umówionemi procentami, lecz zechce zyskać większe korzyści, co przy tytoniu jest rzeczą łatwą i trudną do skontrolowania. A co się stanie z państwowemi fabrykatami tytoniu, z ich armją robotniczą, co się stanie z koncesjonarjuszami-inwalidami?

Łatwiejszą do zrealizowania jest transakcja z monopolem solnym, na który reflektuje konsorcjum szwajcarskie. Chodzi o pięć miljonów dolarów, sumę stosunkowo drobną i należy wyrazić zdziwienie, że rząd dla takiej sumy decyduje się na oddanie naszych salin w obce ręce. Kwota około 30 miljonów złotych, mimo ciężkiego położenia finansowego, rzeczywiście nie jest tak wielka, aby opłaciło się robić interes o nią bądź co bądź z gorzkim przysmakiem przymusu, bo cóż jest innem jest zastaw? Gdyby tak dobrze poszukać, udałoby się nawet w budżecie znaleźć z łatwością tę sumę, aby zaoszczędzić sobie najazdu jeszcze jednej grupy obcych kapitalistów, których pierwszym czynem byłoby niezawodnie „potanienie produkcji“ przez zamknięcie kilku salin i wywołanie jeszcze większego, niż mamy już, bezrobocia.

W całkiem innych warunkach ma się odbyć transakcja z kolejami państwowemi. Tu, wedle oświadczenia p. Grabskiego, wchodzą w grę interesa polityczne, które wykluczają oddanie kolei w obce ręce. Pomyślano więc o innej kombinacji, mianowicie konsorcjum angielsko-amerykańskie ma otrzymać przywilej na wybudowanie nowych linij kolejowych, które będzie prowadziło we własnym zarządzie pod gwarancją rządu naszego w tej formie, że dochody z kolei zabezpieczałyby oprocentowanie kapitału, w budowę nowych linij włożonego. Możliwe jest też wejście obcego kapitału w już istniejące koleje w formie różnych inwestycyj, naprzykład na budowę dworców, warsztatów i t. d.

Tak czy owak — niezawisłość naszych kolei doznałaby znacznego ograniczenia. Nawet mała Austrja nie zrobiła takiego interesu ze swemi kolejami, gdyż wyłączyła je z budżetu ogólno-państwowego, usamodzielniła je i prowadzi je na osobnym rachunku pod nadzorem zagranicznego doradcy. U nas, wedle powyższego projektu, obcy kapitaliści mieliby wpływ na budowę nowych linij kolejowych, któréby przeprowadzali przedewszystkiem dla uzyskania nadwyżek eksploatacyjnych, nie zaś dla podniesienia pewnych połaci kraju.

Nie wiemy, jak daleko postąpiły już rokowania w powyższych sprawach. Odroczenie posiedzeń Sejmu, wskutek czego uchwalenie ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki, poszło w odwłokę, nie przeszkadza w niczem odnośnym pertraktacjom. Zdaje się, że właśnie w związku z temi pertraktacjami stoi obecność w Warszawie p. Pensona, pomocnika Hiltona Younga, oraz zapowiedź przyjazdu samego p. Younga. Dla propagowania oszczędności p. Young nie fatygowałby się wobec tego, że jego pobyt dla tego celu w jesieni 1923 r. w Warszawie wydał skutek wręcz przeciwny temu, jaki on osiągnąć radził.

Dalsze sukcesy PPS przy wyborach miejskich na Pomorzu

Jak wskazują otrzymane dotychczas wiadomości, wybory do Rad miejskich w dniu 11 bm. tak, jak i wybory w dniu 4 października przyniosły naogół **wspaniałe sukcesy PPS.**

W GRUDZIĄDZU

zgłoszono sześć list. Uprawnionych do głosowania było 17.395 wyborców, głosowało 60 procent. Lista Nr. 1 NPR otrzymała 10 mandatów. Lista Nr. 2 Chadecy 7 mandatów. **Lista Nr. 3 PPS 8 mandatów.** Lista Nr. 4 Niemcy 7 mandatów. Lista Nr. 5 ND 4 mandaty. Lista Nr. 6 średnie stany 6 mandatów. **W poprzedniej Radzie miejskiej przedstawicieli PPS nie było.**

Dotychczas Grudziądz uważany był za niezdobytą twierdzę NPR.

W OSTROWIE POZNAŃSKIM

złożono sześć list: Lista Nr. 1 NPR otrzymała 1421 głosów. **Lista Nr. 2 PPS 1302 głosów, 6 mandatów.** Lista Nr. 3 Zjednoczone cechy 723 głosów, 3 mandaty. Lista Nr. 4 restauratorzy 173 głosów, bez mandatu. Lista Nr. 5 chadecy 819 głosów. Lista Nr. 6 ND 835 głosów, 4 mandaty.

Listy Nr. 1 NPR i Nr. 5 chadecy, połączone w bloku, otrzymały razem 11 mandatów.

W dawnej Radzie miejskiej przedstawicieli PPS nie było.

Z listy PPS przeszli tow.: Stanisław Suda, Jan Bestry, Leon Domański, Ignacy Saramowicz, Stanisław Ciwerski, Józef Szczepanek.

W BYDGOSZCZY

złożono list siedm. Uprawnionych do głosowania 51.216 osób, głosowało 63 procent.

Lista Nr. 1 obywatele przedmieść 475 głosów, bez mandatu. Lista Nr. 2 Wolne Związki Matuszewskiego i niemiecka socjalna demokracja 508 głosów, bez mandatu. **Lista Nr. 3 PPS 1968 głosów,** 3 mandaty. Lista Nr. 4 chadecji 8050 głosów, 15 mandatów. Lista Nr. 5 Niemcy 5550 głosów, 10 mandatów. Lista Nr. 6 ND 4791 głosów, 9 mandatów. Lista Nr. 7 NPR 6818 głosów, 13 mandatów.

Dawny skład Rady miejskiej był następujący: Wolne Związki 4 mandaty, chadecy 20 mandatów, Niemcy 11 mandatów, ND 8 mandatów, NPR 17 mandatów. **PPS przedstawicieli w dawnej Radzie nie miała.**

Z listy PPS przeszli tow.: Pawłowski Wacław, Jaworski Wiktor, Lonatowski Franciszek.

Czy „finis Europae“?

Pod tym niepokojącym tytułem (Czy „Koniec Europy?“) zamieszcza najnowszy zeszyt miesięcznika „Droga“ b. interesujące wywody b. posła tow. Z. Dreszera:

Od r. 1921 Europa dotknięta jest ciężką chorobą ekonomiczną. Rasa biała, która podbiła inne rasy i świat cały, od traktatu wersalskiego czuje się jaknajgorzej. Padają wzajemne oskarżenia: naród oskarża naród, klasa — klasę, wszyscy mają niezbędne lekarstwa, a choroba trwa.

Polega ona na bezrobociu i drożyźnie.

Przed wojną towary europejskie szły do Australji, Ameryki północnej i południowej, szły do rąk Malajczyka, Indusa, Araba i Persa. Dziś produkcja Europy spadła w niektórych gałęziach do 45 proc. przedwojennej, a kolorowe ludy zaczynają wyzbywać się pana-białego i organizować własną wytwórczość. Stroskana Europa zaczyna obawiać się, że kolebką cywilizacji w przyszłości będzie nie Atlantyk, lecz ocean Spokojny, a stolicą świata Pekin, Tokio czy San Francisco.

Gdzie lekarstwo?

Przedewszystkiem w solidarności europejskiej, w uznaniu Europy za szerszą ojczyznę.

Oparcie produkcji na konsumencie i stworzenie wspólnych instytucyj kierujących produkcją — to środki realizacji gospodarczej. Zbliżenie i równouprawnienie polityczne, dążenie do stworzenia Stanów Zjedn. Europy — to drogi polityczne.

Inicjatywę w tym kierunku ma prawo i obowiązek podjąć Polska — będzie to śmiałem wznowieniem w nowożytnej formie idej Jagiellonów, będzie to przejawem ducha polskiego.

—ooo—

Do ogółu Nauczycielstwa!

Na skutek nieuzasadnionego i krzywdzącego nauczycielstwo wymówienia i podstępnego pozbawienia posad przez Dyrektora

Gimnazjum realnego w Łodzi, Pomorska 48, Abrama Szwajcara.

Związek Zawodowy Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce oraz Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich ogłosiły ostrzeżenie, wzywające do nieobejmowania posad w tej szkole w imię etyki zawodowej.

Mimo to następujące osoby podjęły się tej niegodnej i haniebnej roli:

Apizdorfówna Fajga vel Fryderyka, Balin Jakób, Fruchter Bronisław, Gelbard Natan, Hertzylberówna Dwojra vel Dorota, Lehrfeld Perec, Liiker Lajzer, Lula Fajwel, Szwajser Mojżesz vel Maurycy.

Pozatem następujący b. członkowie Związku Zawodowego Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce, złamawszy solidarność zawodową, podjęli pracę w powyższej szkole:

Gec Abram, Szwajcer Stanisław vel Szapsze.

Powyżej wymienione osoby stawiamy pod pręgierz opinji nauczycielstwa i piętnujemy ich postępowanie. 1879

Zarząd główny
Związku Zawodowego Nauczycieli Średnich Szkół Żydowskich w Polsce.

Sejm nauczycielski o ustroju szkolnictwa w Polsce a projekt ministra oświaty p. Stan. Grabskiego

III.

Punktem wyjścia w naprawie szkolnictwa ma być, zdaniem p. ministra, „przedewszystkiem reforma szkoły średniej, ponieważ dla przyszłości Polski jedną z najważniejszych spraw jest zmiana typu duchowego naszej inteligencji". Stanowisko to wydaje się niezupełnie trafne, ponieważ każdą budowę zaczyna się od fundamentów, od podstaw, a nie od średnich piąter. Tym fundamentem jest 7-letnia szkoła powszechna, w której wychowuje się cały naród. Tu kształci się i wyrabia przyszły typ człowieka i do pracy, dokonanej w szkole powszechnej nawiązywać powinna szkoła średnia, która w dalszym ciągu kształci przyszłego obywatela, zdolnego do pracy produktywnej, bądź to na polu kultury materjalnej, bądź też duchowej. A więc reformę szkolnictwa rozpocząć należy od szkoły powszechnej.

Gimnazjum obecne wymaga niezawodnie gruntownej naprawy, której jednakże dokonać będzie można i w nowo zorganizowanych 5-letnich gimnazjach, do których młodzież będzie miała wstęp po ukończeniu VII. klasy szkoły powszechnej. Jaki cel ma tworzenie t. zw. 3-klasowego liceum niższego, skoro program tej szkoły ma być identyczny, z programem trzech ostatnich klas szkoły powszechnej? Nie przypuszczamy, aby ten ustrój miał na celu utrzymanie podziału dzieci w wieku od 10 do 13 i 14 lat życia i zapewne system taki nie przyczyni się do „powiązania najściślejszego warstwy inteligencji z warstwami włościańską, rzemieślniczą i kupiecką, na wzór państw zachodnich", co słusznie leży w intencji p. ministra.

Twierdzenie, jakoby zreformowane 6-klasowe liceum przyczyniło się do zmiany typu duchowego i wytwarzało pewien określony typ umysłowy, jest tylko częściowo słuszne. Na wytworzenie typu duchowego i wogóle człowieka składa się bardzo wiele czynników, przedewszystkiem zaś działają tu stosunki polityczne w państwie i warunki społeczno-gospodarcze. Szkoła jest tylko jednym z tych czynników i bodaj nie najważniejszym, a zresztą sama szkoła jest również wytworem czynników i sił społecznych, gospodarczych i politycznych. Skoro w państwie naszem rozwiną się wysoko pewne gałęzie gospodarki społecznej, skoro na polu przemysłu, handlu, górnictwa i t. d. ujawni się zapotrzebowanie sił, wówczas życie samo wytworzy pożądany typ duchowy inteligencji, a napływ młodzieży do odpowiednich szkół zawodowych będzie coraz silniejszy. Szkoła zaś ogólno-kształcąca, zarówno powszechna, jak i średnia, gruntownie zreformowana będzie jednym z ważnych czynników, rozwijających zalety i zdolności, potrzebne w różnych zawodach.

W stwarzaniu typu nowoczesnego człowieka współdziałać muszą wszystkie stopnie szkoły, nietylko „liceum", ale i szkoła powszechna i gimnazjum i zawodowa i wyższa. Wszystkie te szkoły powinny być przesiąknięte duchem demokracji, solidarności i kooperacji, powinny mieć program naukowy, uwzględniający środowisko i współczesność i stosować metody pracy, budzące u dzieci i młodzieży ducha inicjatywy, pomysłowość i produktywność. Związanie t. zw. inteligencji z innemi warstwami będzie możliwe przez podniesienie kulturalne mas, bo „demokracja to mniej władza ludu, a więcej wzniesienie się ludu na wyższy poziom, — a więc przez dobrze zorganizowane szkolnictwo powszechne i oświatę pozaszkolną (uniwersytety robotnicze i włościańskie), przez uprzystępnienie wszystkim dzieciom szkoły, która odpowiada ich zdolnościom. Sądzimy zresztą, że szeregi inteligencji polskiej zasilać będzie nietylko liceum czy gimnazjum, ale i szkoła zawodowa średnia, a także dobrze zorganizowane instytucje oświaty pozaszkolnej.

Duch demokracji i kooperacji powinien również ożywiać ministerstwo W. R. i O. P., jak to było w zaraniu odrodzonej Rzeczypospolitej. Należałoby dążyć do „najściślejszego powiązania" ministerstwa oświaty z warstwami nauczycielstwa. Projekt ustawy o ustroju szkolnictwa powinien być wynikiem gruntownych, wspólnych obrad przedstawicieli rządu i organizacyj nauczycielskich, wybitnych znawców spraw edukacyjnych i poszczególnych rodzajów szkół. W ten sposób powstają w dzisiejszej epoce ustawy szkolne w państwach demokratycznych we Francji, Austrji, Belgji, w Niemczech. I u nas dzienniki doniosły przed kilku miesiącami o utworzeniu w łonie ministerstwa oświaty „Komisji ustroju szkolnictwa", ale o jej pracach i rezultatach dotychczas społeczeństwo nie zostało powiadomione. Wogóle nie wiadomo, czy ta Komisja istnieje, a w każdym razie brak w niej reprezentantów nauczycielstwa, t. j. grupy pracowników, liczącej około 100 tysięcy ludzi, bezpośrednio zainteresowanych sprawami edukacji i jej ustroju".

Ostatnie telegramy przyniosły znowu wiadomość, że p. minister Stan. Grabski powołał komisję dla reformy szkolnictwa. Komisja składać się ma z 10 osób i zajmie się przygotowaniem ustaw szkolnych, administracją szkolnictwa i programami.

Idee demokracji, solidarności i kooperacji, ideę łączności pomiędzy poszczególnemi warstwami pracowników w państwie polskiem budzić powinni nauczyciele na wszystkich stopniach edukacji. Ustawa o ustroju szkolnictwa stanowić będzie tylko ramy, które wypełnić trzeba żywą i bogatą treścią. Uczyni to nauczyciel, który zdobędzie gruntowne wykształcenie naukowe, przedewszystkiem wiedzę socjologiczną i pedagogiczną. Dlatego też nader szczęśliwe jest zamierzenie p. Ministra w sprawie gruntownej reformy studjów nauczycielskich. Celem „uniknięcia szablonu w przygotowaniu nauczycieli szkół powszechnych przez seminarja, a zarazem aby ułatwić zdobycie przygotowania pedagogicznego tym, którzy dorastając, znajdą w sobie zamiłowanie do zawodu nauczycielskiego", mają być zorganizowane dwuletnie gimnazja pedagogiczne.

Reforma ta jest bardzo na czasie, albowiem seminarja naucz. w obecnej swej organizacji są już dziś przeżytkiem, są one wytworem minionej epoki kulturalnej, kiedy to chodziło o przygotowanie nauczycieli „ludowych", a nie nauczycieli szkół powszechnych, a przytem seminarja te są zbyt kosztowne. Projektowane 3-kl. liceum niższe będzie zbyteczne, jeśli w szkołach powszechnych uczyć będą nauczyciele wykształceni w dobrze zorganizowanych i wysoko postawionych Studjach Pedagogicznych, conajmniej dwuletnich. Wstęp na te studja powinni mieć uczniowie nie po skończeniu 6-kl. liceum, jak to jest w projekcie p. Ministra, ale dopiero po skończeniu pełnego gimnazjum, jak to uchwalił Sejm Nauczycielski. Oczywista, że i reforma studjów nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych, a przedewszystkiem gruntowne wykształcenie zawodowe w dobrze zorganizowanem uniwersyteckiem Studjum Pedagogicznem, na czele którego stać powinni wybitni pedagogowie, jest koniecznością.

Stoimy w przededniu doniosłych dla państwa i społeczeństwa postanowień w dziedzinie polityki szkolnej. Obowiązkiem każdego obywatela świattego jest zapoznać się ze sprawą dla każdego narodu najdroższą, bo sprawą wychowania dzieci i przyszłych obywateli. Skoro szerokie sfery pracujące poznają dokładnie ten doniosły problem w życiu kulturalnem społeczeństwa, powinny wszelkiemi siłami przyczynić się do uchwalenia takiej ustawy o ustroju szkolnictwa, któraby umożliwiła trwały rozwój edukacji narodowej, któraby w szkole polskiej wszystkich stopni stworzyła jak najlepsze warunki wychowania obywatela szlachetnego i zdolnego do pracy produktywnej dla dobra ogółu.

Dr Henryk Rowid.

Dr Henryk Dohnalek
otworzył kancelarję adwokacką w Nowym Sączu w Rynku.

Polacy amerykańscy a poznański Bank spółek zarobkowych

Obietnice ks. Adamskiego — Protest wychodźców, którzy zaufali jego zapewnieniom

Od komitetu, wybranego przez wychodźców polskich w Ameryce, którzy złożyli swe oszczędności w poznańskim Banku spółek zarobkowych, otrzymujemy wydrukowany tekst rezolucji, przyjętej na walnem zebraniu depozytarjuszów owego banku w Milwaukee.

Rezolucja wskazuje na czele, że większość wychodźców polskich w Ameryce „z sercem ochotnem, ochotniejszem, niż w Polsce wiedzą o tem, garnęła się do pomagania Polsce wszelkiemi sposobami, środkami, na jakie tylko mogła się zdobyć", że zwłaszcza wychodźcy z byłego zaboru pruskiego skłonni byli do obaw, że żywioł niemiecki, pozostały w odzyskanych dzielnicach, tworzyć będzie „szpon, którym Niemiec znów będzie chciał wydrzeć tę naszą ziemię polską, do której posiadania wiek cały się przyzwyczaił i z jej utratą nigdy się chyba nie zgodzi..." (Poprawniejby było: nie pogodzi).

Takie było nastawienie uczuć wychodźtwa. — „I wtedy — wyjaśnia rezolucja — wśród nas zjawili się wysłannicy, czy reprezentanci „Banku spółek zarobkowych" w Poznaniu w osobach ks. Adamskiego i p. Karpińskiego". — Akcja ich, jak wyjaśnia tekst dalszy, polegała na wzywaniu Polaków amerykańskich do składania oszczędności w tym banku, w celu wykupna niemieckich placówek rolniczych, przemysłowych i handlowych. „Wierzyliśmy w każde ich słowo, jak w świętość, bo nas zapewniali przewodnicy nasi, że to osobistości bezwzględnego zaufania godne, zapewniało nas poselstwo polskie w Washingtonie" (Waszyngtonie)...

Przypominamy, że poszkodowani pochodzą przeważnie z byłego zaboru pruskiego, gdzie w atmosferze klerykalnej odnoszono się ze szczególną atencją dla ks. Adamskiego i zaufaniem do banku, któremu on przewodniczył i patronował. „Osoby te — skarżą się dalej depozytarjusze — zapewniały nas, że składając naszą krwawicę w tym Banku, ani centa nie stracimy, że bank ów za to ręczy. Zapewniała nas o tem broszura, przez ten bank wydana, zatem słowo utrwalone, a nie na wiatr rzucone.

Rezolucja przytacza i zaprzysiężone zeznanie niejakiego W. Stawskiego, utrzymujące, że ks. prałat Adamski swojem „słowem kapłańskiem" ręczył, iż nikt nie straci na depozytach ani feniga.

A potem?

„Oto dowiedzieliśmy się — piszą dalej nieszczęśni depozytarjusze — że bank ów zużył nasze dolary na zakupno fabryk, kamienic, folwarków itp. po Niemcach; kupił je tanio, a dziś z każdym dniem idą one w górę, na czem zyskuje niezmiernie, nas jednak Polaków amerykańskich ma zamiar skrzywdzić straszliwie i za tysiąc dolarów, deponowanych w tym banku, chce nam zwrócić zaledwie po kilkadziesiąt groszy".

Rezolucja podkreśla dalej, że „Bank spółek zarobkowych" jest instytucją prywatną, zysk. jakie ciągnie, idą do prywatnych kieszeni, toteż nie pojmujemy — piszą z rozgoryczeniem depozytarjusze — jak można żądać od nas, byśmy dorobek niejednokrotnie całego życia zostawili w kieszeniach panów, którzy go podstępnemi, kłamliwemi obietnicami i zapewnieniami wyłudzili".

Podnoszą, że deponowali dolary — pieniądz o określonej wartości i nie dadzą się zbyć „spłatą przy pomocy marek polskich, przemienionych na złote, a właściwie na grosze"; domagają się pełnego zwrotu, tembardziej, że — jak piszą — to „nie okruchy, nie jakieś zbywające nam resztki, ale wszystko, cośmy posiadali. To nasza jedyna nadzieja na starość, to nasze zabezpieczenie przed nędzą".

Rezolucja odwołuje się w następujących słowach do opinji polskiej, a to celem uniknięcia tej ostateczności, jaką byłoby udanie się pod opiekę kongresu i Senatu amerykańskiego:

„Większość z pośród nas, to obywatele amerykańscy: mogliśmy zwrócić się do władz amerykańskich po pomoc; mogliśmy użyć naszych wpływów w kongresie i senacie amerykańskim, w prasie amerykańskiej, ale uczyniliśmy tego, bośmy sprawie polskiej nie chcieli szkodzić, to też wierzymy, że opinja publiczna w Polsce w zamian za to, upomni się o naszą krzywdę i kompetentne czynniki skłoni do wejrzenia w tę sprawę i zmusi Bank Spółek Zarobkowych do zwrócenia nam tego, co się nam prawnie należy".

Tak wyglądają w oświetleniu poszkodowanych skutki wyprawy ks. Adamskiego do Ameryki.

Podziękowanie.

Niżej podpisani bezrobotni składają serdeczne podziękowanie dla delegacji to jest towarzyszowi Alfredowi Horke'emu oraz Franciszkowi Jurczakowi za ich tak gorliwą i mozolną pracę, którą ponieśli dla emigrantów chcących wyjechać za granicę. Również wyrażamy wielkie zaufanie powyżej wymienionym w dalszej ich pracy Szczęść Boże.

Stawurski i Malik.

Obywatele! Towarzysze! Lokatorzy!

Kiedy rośnie nędza powszechna, maleją zarobki robotnicze i powiększa się bezrobocie,

wzrasta ustawicznie czynsz mieszkaniowy

i mnożą się wypadki wyrzucania ludzi na bruk z powodu niemożności płacenia komornego, wzywamy całą ludność Krakowa do **PROTESTU.**

W niedzielę 18 października odbędzie się publiczna manifestacja

z następującym porządkiem dziennym:

1. **Punkt zborny o godz. wpół do 10 przed południem przed Domem Robotniczym na ul. Dunajewskiego L. 5.**
2. **Zgromadzenie publiczne o godz. 10-tej przed południem na Placu Szczepańskim.** (W razie niepogody w Teatrze przy ulicy Rajskiej).
3. **Po zgromadzeniu POCHÓD MANIFESTACYJNY.**

Przemawiać będą: **Tow. poseł Zygmunt Żuławski**, sekretarz gen. Zw. Zaw. w Polsce i tow. **Jan Stańczyk**, poseł Zagłębia Dąbrowskiego.

Niech wszyscy biedni lokatorzy manifestacyjnie dadzą wyraz swemu wzburzeniu. — **Precz z podwyżką czynszów!**

Krakowska Rada Robotnicza PPS
Rada Związków Zawodowych.

Żądania robotników górnośląskich

Katowice, 12 października

W niedzielę odbył się szereg wieców PPS. protestujących przeciwko polityce gospodarczej rządu. Wiece były masowo obesłane i są dowodem żywego zainteresowania się klasy robotniczej polityką gospodarczą państwa.

Na ogromnym wiecu publicznym PPS w Chwałowicach i Boguszowicach, w Rybniku po referatach tow. red. „Gazety Robotniczej" Sławika i sekretarza CZG. tow. Daniela uchwalono jednogłośnie bez względu na przynależność partyjną następującą rezolucję:

„My robotnicy kopalniani i hutnicy, zebrani na wiecu publicznym PPS w Chwałowicach, protestujemy **kategorycznie przeciwko nowym zakusom kapitalistycznym w celu przedłużenia czasu pracy w górnictwie.** Zebrani piętnują haniebnie stanowisko byłego ministra handlu i przemysłu a obecnego generał-dyrektora p. Kiedronia, który w „Polonji" Korfantego nawołuje do przedłużenia czasu pracy.

Zebrani oświadczają, że **przeciwstawią się każdemu zamachowi na czas pracy wszystkiemi stojącemi im do dyspozycji środkami.**

Zebrani domagają się stanowczo przeprowadzenia **kontroli produkcji i bilansów handlowych** przedsiębiorstw górnośląskich.

Zebrani domagają się utworzenia Rady węglowej, celem podziału produkcji i sprawiedliwego ustalenia cen na węgiel.

Zebrani domagają się **upaństwowienia tych przedsiębiorstw przemysłowych**, w których kapitaliści chcą zastawić pracę. Zebrani domagają się od rządu, by przedsiębiorstwa te wziął w zarząd państwowy.

Zebrani domagają się, by rząd przeciwstawił się każdym próbom zastawienia kopalń i hut.

Zebrani domagają się **wstrzymania podwyższenia komornego** dla bezrobotnych i zawieszenia eksmisji bezrobotnych z mieszkań.

Zebrani domagają się rozszerzenia akcji doraźnej pomocy dla bezrobotnych w formie dostarczenia im tanich artykułów żywnościowych.

Zebrani domagają się utworzenia komisji do badania cen i energicznego **zwalczania drożyzny.**

Zebrani domagają się **rozwiązania Sejmu warszawskiego** i jaknajrychlejszego ustalenia terminu nowych wyborów do Sejmu warszawskiego.

Walka z egipskiem zapaleniem oczu

Jaglica szerzy się w województwie krakowskiem — Winę tego ponosi Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiell. — Szkodliwa robota endeckiego profesora Godlewskiego

Według ostatniego urzędowego wykazu zasłabnięć na choroby zakaźne, w tygodniu sprawozdawczym zgłoszono w całem państwie 94 nowe wypadki jaglicy (trachony); z tej liczby w woj. krakowskiem — 43, w woj. poznańskiem — 12, na Wołyniu — 14. A więc szerzenie się jaglicy w naszych województwach zachodnich nie ustaje.

Ten stan groźny istnieje też w województwie kieleckiem, zwłaszcza w powiatach, dotykających do krakowskiego. Wypadki jaglicy, tzw. zapalenia egipskiego są coraz częstsze a leczenie w zakładach prowadzonych przez Wydział Lekarski Uniw. Jagiell. nie odnosi skutku.

Wina tego spada na Wydział lekarski krakowskiego Uniwersytetu. Stworzył on Kuratorjum Zakładów leczniczych uniwersyteckich, na którego czele stanął znany uczony prof. Marchlewski, jednakże wszystkiem zawładnął prof. Godlewski. — P. Godlewski, profesor embryologii na leczeniu choRób oczu wcale się nie zna, ale na tem stanowisku załatwia swoje interesa endecko-klerykalne. Jestto przecież skandalem, że zakład w Witkowicach, pod Krakowem, w którym mieszczą się dzieci chore na jaglicę, jest prowadzony przez embryologa p. Godlewskiego, podczas gdy Wydział lekarski powinien do tej czynności wydelegować specjalistę, jakim jest profesor okulistyki Majewski. — Skutkiem braku fachowego nadzoru dzieci w Witkowicach są źle leczone, wypuszcza się je z zakładu niewyleczone, a one następnie roznoszą zarazę po kraju.

P. Godlewski np. wysyłał pielęgniarki z zakładu w Witkowicach do powiatów w woj. kieleckiem do dzieci chorych na jaglicę. Pielęgniarka przyjechała wieczór, nic nie widziała, ale raportowała, że stan dobry. Dopiero dzięki protestowi miejscowych lekarzy i zarządzeniu województwa kieleckiego położono kres tej komedji leczenia przez pupilki p. Godlewskiego i oddano chore na oczy dzieci pod opiekę lekarza. — Do ministerstwa zdrowia napływają raporty urzędowe, donoszące, że jaglica się szerzy, a rząd nic nie robi, aby przeprowadzić kontrolę nad tą „fachową" robotą p. Godlewskiego. — Zakład przeciwjagliczny w Wilrie, który też prowadził p. Godlewski, został już przez czynniki rządowe uwolniony z pod jego wpływu. Interes publiczny wymaga, aby usunąć go także z Witkowic i oddać ten zakład pod opiekę fachowca-okulisty. Jeśli nie uczyni tego Wydział lekarski krakowskiego uniwersytetu, to musi to zrobić rząd, albowiem zawielkie sumy daje społeczeństwo na tę sprawę, aby można było dłużej znosić tę gospodarkę p. Godlewskiego, kompromitującą naukową sławę krakowskiego uniwersytetu.

Wiadomości polityczne

ECHA POBYTU CZICZERINA W WARSZAWIE

„Temps" zamieszcza wywiad z drem Grabowskim, naczelnikiem wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych w sprawie wizyty Cziczerina w Warszawie. Dr. Grabowski protestuje w tym wywiadzie przeciwko mylnym komentarzom dotyczącym znaczenia tej wizyty, która jest naturalnym wynikiem **pokojowej polityki polskiej**, opartej na stałem poszanowaniu traktatów oraz na zasadach protokółu genewskiego. Rosja przekonała się nareszcie o **konieczności pokojowego współżycia z Polską** i uszanowania traktatów. Znaczy to, że Polska przyciąga ku sobie powoli elementy, które dotychczas wydały się najoporniejsze w sprawie uznania jej interesów w Europie. Donioslość wizyty Cziczerina została najlepiej zrozumiana w Berlinie, gdzie przekonano się ze zdziwieniem, że sowiety nie są bynajmniej skłonne słuchać ślepo rozkazów z Berlina. Ma to wielkie znaczenie dla pokoju europejskiego, co daje się już odczuwać w Locarno, gdzie Francja i sojusznicy posiadają w ręku nowy atut utrwalenia pokoju.

—ooo—

PLANY CZICZERINA

„Neue freie Presse" donosi z Berlina: Cziczerin pozostanie jeszcze przez kilka dni w Berlinie, a następnie uda się do pewnej miejscowości kuracyjnej, gdzie zatrzyma się trzy do czterech tygodni. Agendy swe w Moskwie obejmie Cziczerin z powrotem dopiero z końcem listopada. W podróży powrotnej zatrzyma się Cziczerin jeszcze przez kilka dni w Berlinie, aby po ukończeniu rokowań w Locarno nawiązać ponownie kontakt z niemieckiemi kołami oficjalnemi.

UWAGI

—o—

Różne metody walki z 8-godzinnym dniem pracy

Wszystkie pisma burżuazyjne w Polsce zwalczają 8-godzinny czas pracy. Niema ani jednego wyjątku. Różnica w tej jednomyślności polega tylko na metodzie. Podczas gdy jedne pisma walczą „naukowymi argumentami", inne apelują do patrjotyzmu itd. robotników, inne znów przemawiają do ich kieszeni. Odrębną metodę walki zastosował „Kurjer Warszawski", który — jako, że jest organem nieboszczyków (5 stronnic ogłoszeń o zmarłych) — z pojęciem 8-godzinnego dnia pracy łączy — samobójstwo zapomocą stryczka. W niedzielnym numerze tego umrzykowego organu jakiś anonimowy autor napisał feljeton, w którym opisuje, jak jedna fabryka otrzymała wielkie zamówienia, jak robotnicy „na ochotnika" zgodzili się pracować dłużej niż 8 godzin, jak inspektor pracy zagroził za to karą i w następstwie tego fabryka zbankrutowała a dyrektor się powiesił. Co za dobre serce ma ten pan! W różnych barwach opisuje, jaki dobrobyt zapanował w osadzie fabrycznej, gdy robotnicy pracowali 16 godzin — w przeciwieństwie do nędzy, jaka pierwej tam panowała. Taki pan z za biurka, nie mając pojęcia o pracy i jej warunkach, poważa się na łamach pisma najgłupszej części czytelników gazet mentorować robotników, wyśmiewać obowiązujące ustawy, przedstawiać skutki „leniuchowania" itd., bo otrzymał za to hojniejsze wierszowe niż za nekrolog czy notatkę o muzyce kościelnej. Bo taki pan wyobraża sobie, że on na wszystkiem się zna, a nie chce wiedzieć, że ta „wiedza" mocno trąci impertynencją.

Proces Steigera

—o—

ZGON SĘDZIEGO PRZYSIĘGŁEGO

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 13 października.

Dziś, w drugim dniu rozprawy, zanim przystąpiono do kontynuowania przesłuchania obwinionego, rozeszła się wiadomość o nagłym zgonie jednego z sędziów przysięgłych. Wieść ta okazała się prawdą. Znajdujący się w sali dla sędziów przysięgłych dyrektor Towarzystwa naftowego, 60-letni Zygmunt Szulakiewicz, zaniemógł nagle. Zawezwano pogotowie ratunkowe, przybyły jednak lekarz stwierdził zgon, spowodowany atakiem serca.

W kilka minut później do sali rozpraw weszli członkowie trybunału, a przewodniczący Franke przemówił w te słowa: „Nad wyraz tragiczny wypadek, jaki się zdarzył tu, w sali sądowej, zmusza mnie do wypowiedzenia słów kilku. Pan Henryk Szulakiewicz, dyrektor Towarzystwa naftowego, spełniający obowiązki sędziego przysięgłego, wyzionął przed chwilą ducha w gmachu sądowym. Cześć jego pamięci i słowa pociechy dla jego rodziny. Rozprawę **odraczam do jutra** na godzinę 9 przed południem".

Po wysłuchaniu przewodniczącego publiczność poczęła opuszczać gmach sądowy. Zawiadomiona o wypadku wdowa przybyła na miejsce, aby zabrać zwłoki męża.

Na miejsce zmarłego sędziego przysięgłego Szulakiewicza wchodzi starszy oficjał p. Janowski.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 14 października.

PRZYJAZD MINISTRA ROBÓT PUBLICZNYCH DO KRAKOWA. Komisarz rządu otrzymał od ministra rob. publ. Rybczyńskiego zawiadomienie, że w związku z memorjałem otrzymanym w sprawie zabezpieczenia m. Krakowa od powodzi, przybędzie do naszego miasta w dniu 19 bm. celem omówienia programu prac związanych z zabezpieczeniem Krakowa od powodzi w latach najbliższych.

Z POWODU ZGONU PREZYDENTA MIASTA KRÓLEWSKIEJ HUTY śp. Pawła Dombka prezydjum miasta Krakowa wystosowało do prezydjum miasta Królewska Huta serdeczne wyrazy współczucia.

KSIĘGA PAMIATKOWA M. KRAKOWA. Onegdaj p. Robert Jahoda, właściciel znanego zakładu introligatorskiego wraz z synem swym drem Jahodą wręczył prezydjum miasta wielką Księgę pamiątkową, ofiarując ją gminie m. Krakowa w darze z okazji 50-letniego jubileuszu swej pracy zawodowej. Księga wykonana wedle projektu artysty malarza Stanisława Fabiańskiego, oprawna jest w niebieską skórę angielską i ozdobiona bogatemi okuciami metalowemi z herbem m. Krakowa w pośrodku. Pierwsze karty księgi są ilustrowane akwarelami St. Fabiańskiego i St. Wójcika. Księga służyć będzie do wpisywania swych nazwisk przez wybitnych gości odwiedzających Kraków oraz do upamiętnienia doniosłych momentów w życiu Krakowa.

ANKIETA W SPRAWIE MIEJSKIEJ PRACOWNI CHEMICZNEJ, odbyła się w dniu 12 bm. w biurze prezydenta miasta. W ankiecie wzięli udział wiceprez. Sare i Rolle, prof. Uniw. dr. Dziewoński, dr. Seńkowski, dr. Marchlewski, dyr. państw. Zakładów dla badania żywności dr. Bier, dyr. wodociągu m. Jaszczurowski, dyr. Gazowni m. Seifert naczelny lekarz m. dr. Owsiński, naczelnik biura prez. Przeorski.

Komisarz rządu przedstawił jako cel ankiety reorganizację miejskiej pracowni chemicznej w kierunku: ustalenia jej stosunku do władzy państwowej, a to czy należy ją zlikwidować i połączyć z państw. zakładem dla badania środków żywności, wzgl. utrzymać ją nadal; w razie utrzymania osobnego laboratorjum miejskiego, jaki ma być jego zakres działania w odniesieniu do laboratorjów chemicznych przy zakładach sanitarnych w Prądniku przy gazowni i wodociągu. W ożywionej dyskusji wzięli udział wszyscy zaproszeni, poczem komisarz rządu stwierdził, iż konferencja wyraziła przekonanie, że z uwagi na ujednostajnienie celów badań chemicznych, zakłady winny się skupiać podobnie jak to dzieje się zagranicą. Bez szkody dla wodociągu laboratorjum może być przy pracowni scentralizowane, a do niej przydzielony osobny chemik dla wodociągu m. Ze względu na odmienny charakter badania bakterjologicznego, należałoby zostawić odrębne laboratorjum przy zakładach sanit. w Prądniku. Również wskazane jest utrzymanie labor. cem. przy gazowni m. jako „laboratorjum ruchu".

ŁAMANIE USTAW ROBOTNICZYCH PRZEZ MAJSTRÓW STOLARSKICH. Z organizacji robotników stolarskich otrzymujemy słuszne skargi na postępowanie niesłychane p. Andrzeja Adamskiego, majstra stolarskiego w Dębnikach. Stanowisko jego wobec robotników uraga wszelkiemu poczuciu prawa i obywatelskości. Majster ten, zatrudniając przeszło 20 robotników wraz z chłopcami, ani jednemu z nich nie udzielił urlopu ustawą przewidzianego. Kto się odważy upomnieć o urlop, p. Adamski natychmiast wydala go z pracy! Do tej chwili wydalił on z tego powodu już 6 robotników, pomiędzy którymi są tacy, którzy u tego pana pracowali po kilkanaście lat. Postępowanie p. Adamskiego z terminatorami jest też niesłychanie brutalne. Pozatem zmusza się chłopców u p. Adamskiego do 10-godzinnej pracy, a często i dłużej, tak, że chłopcy upadają ze sił. Tak postępuje majster stolarski, który niegdyś, będąc robotnikiem, piastował godność prezesa organizacji robotników stolarskich. Tem silniej zasługuje na napiętnowanie postępowanie majsterka. — Związek robotników stolarskich zwraca uwagę na te stosunki inspektorowi pracy i domaga się natychmiastowej interwencji.

POPARZENIE GAZEM. Wczoraj przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Dietlowską l. 1, gdzie Bronisława Mangiel, żona kupca, uległa ciężkiemu poparzeniu na całem ciele, skutkiem wybuchu gazu podczas gotowania na kuchence gazowej. Ofiarę wypadku przewieziono w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza.

Niezwykle śmiałe włamanie w śródmieściu

Nieudane obrabowanie sklepu

Wczoraj między godziną 1 a 2 popołudniu dokonano niezwykle zuchwałego włamania do sklepu zegarmistrzowskiego pod firmą Helena Sulikowska przy ul. Grodzkiej 1. Sprawcy dostali się do piwnicy, skąd po przebiciu sklepienia, weszli do sklepu i tu poczęli z wystawy zabierać kosztowności.

W „pracy" tej przeszkodził jednak właściciel firmy Kazimierz Sulikowski, który przypadkiem przyszedł wcześniej niż zwykle, bo o godz. 2 popołudniu do sklepu. **Widząc obcego osobnika, ładującego do teczki precjoza, wyjął momentalnie rewolwer i oddał jeden strzał do złoczyńcy. Włamywacz zdążył wskoczyć do otworu i ukrył się w piwnicy.** Kierownik firmy p. Sulikowski zaalarmował natychmiast władze bezpieczeństwa i dzięki temu policja zamknęła bramę wchodową do domu, uniemożliwiając włamywaczowi ucieczkę. Następnie rozpoczęły się poszukiwania za włamywaczami w wielkich piwnicach, **gdzie znaleziono ukrytego pod ostatnim stopniem schodów serpentynowych, obecnie już nieużywanych i zamurowanych, znanego włamywacza warszawskiego Józefa Pieńkowskiego, liczącego 42 lat. Pieńkowski przykryty był zbutwiałemi deskami dla zmylenia pościgu.**

Podczas oględzin lokalu sklepowego znaleziono teczkę, latarkę elektryczną, świder i łom, którym sprawcy **po wybiciu dziury w sklepieniu piwnicznem w nocy z poniedziałku na wtorek przy pomocy świdra wyborowali dziury w podłodze drewnianej, a podważywszy ją wyrwali deski.** Sądząc z rozmiarów dokonanego wyłomu, pracę tę musiało uskutecznić kilku włamywaczy. Pieńkowskiego natychmiast odstawiono do policji „pod Telegrafem", gdzie przesłuchany przez kierownika EUS st. kom. Szurę, przy udziale wywiadowcy Nycza.

Pieńkowski zdołał zebrać z wystawy sklepowej **12 sztuk obrączek i pierścieni z brylantami wartości około 1500 zł.** Przedmioty te zwrócono poszkodowanej firmie. W związku z włamaniem aresztowano drugiego jeszcze osobnika, podejrzanego o współudział.

Na miejscu włamania **przed sklepem gromadziły się do późnego wieczoru tłumy publiczności,** zaintrygowane niezwykle śmiałem włamaniem, dokonanem w śródmieściu w godzinach południowych.

—ooo—

Wreszcie dozorcy domowi będą mieć odpowiednie mieszkania

Prezydjum miasta poleciło budownictwu miejskiemu, **aby zatwierdziło tylko te plany projektowanych nowych domów w Krakowie, które będą uwzględniały ze względów społecznych mieszkania dla dozorców domowych, składające się z odrębnego pokoju i kuchenki.** Innych planów, w których takie mieszkanie dla dozorcy domowego nie jest przewidziane, budownictwo zatwierdzać nie będzie, a także przedkładający je nie mogą liczyć na uzyskanie pożyczki z funduszu rozbudowy.

Sensacyjne kradzieże obrazów

Władze bezpieczeństwa w ostatnich czasach zajmują się kradzieżami obrazów, które w kilku mieszkaniach w Krakowie i okolicy przez włamanie zabrano. Obrazów tych, ukradzionych w ciągu kilku miesięcy, jest tak znaczna ilość, że **możnaby utworzyć z nich bardzo ciekawą galerję kradzionych obrazów.** Szczególnie dwie kradzieże wywołały bardzo obszerne dochodzenie policyjne. Nikt nie wiedział dotąd, **że w Krakowie jest obraz Rembrandta bezcennej wartości.** Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski doniósł, że w nocy włamano się po pożarze do jego mieszkania i ukradziono mu obraz Rembrandta, dalej stary obraz, przedstawiający nagą kobietę, kilka akwarel i t. d. Dr. Radzikowski opowiada, że w jednym z kabaretów nocnych poznał niejakiego pana Umiłowskiego, autora dzieła „O ochronie lokatorów". Do tego towarzystwa przyłączył się znajomy Umiłowskiego, niejaki Stanisław Radwanek, instalator z Krakowa. Tego właśnie Radwanka posądza Dr. Radzikowski o kradzież, zarzucając mu nadto kradzieże w klasztorze Karmelitów. — Przesłuchany przeor Karmelitów, Walczak, oświadcza, że Radwanka o kradzież nie podejrzewa, lecz jakiegoś studenta pobożnego, który często do klasztoru przychodził. W jakiś czas potem do dworu w Chorowicach, koło Mogilan, **nie zamieszkałego, włamali się sprawcy i ukradli obraz z XVII. wieku, mający bardzo wielką wartość artystyczną.** Przy tej sposobności zabrali srebra, dywany i pościel, na szkodę właściciela dworu, Dra Adama Doboszyńskiego i jego żony Natalji Doboszyńskiej, właścicieli Chorowic. Policja wyśledziła, **że kradzieży dopuścił się Franciszek Romek,** który rzucił podejrzenie na lokaja Leona Kwintę, iż ten wpuścił go do dworu, celem umożliwienia kradzieży obrazu. Obie te sprawy po ukończeniu dochodzeń policyjnych oddane zostały do sądu okręgowego karnego, gdzie w najkrótszym czasie odbędą się rozprawy.

Napad Piekarzan na wieś Ściejowice pod Krakowem

Podczas walki zabity został parobek ze Ściejowic

Dnia 26 grudnia 1922 roku **rozegrała się we wsi Ściejowice wielka awantura między tamtejszymi parobczakami a grupą parobczaków z Piekar pod Krakowem,** przybyłych do Ściejowic na zabawę kolendową. Podczas bijatyki padły strzały, od **których zginął Feliks Jasiołek.** Piekarzanie dowiedziawszy się, że w domu Katarzyny Toborskiej zabawiają się policjanci, którzy ich poprzednio rozpędzili, **wtargnęli na jej obejście, uzbrojeni w baty, noże i rewolwery z okrzykiem: „Bij, zabij policjantów!"**

W czasie walki posterunkowy Lech został ciężko ranny, a kilka osób biorących udział w zabawie doznało lżejszych obrażeń. Epilog tej niezwykłej walki Piekarzan z Ściejowiczanami i policją miał się rozegrać w dniu wczorajszym w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Na ławie oskarżonych przed trybunałem orzekającym **zasiadło 21 parobczaków z Piekar,** pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego, oraz zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała. Po przesłuchaniu obwinionych i świadków, rozprawę odroczono do dnia 4 listopada, celem zawezwania świadków odwodowych. Przewodniczył sso. Kraus, wotowali sso. Pelczar i sso. Sośnicki — bronili adwokaci dr. Bugajski, dr. Münz i dr. Rosenzweig.

—ooo—

SPADŁ Z BULWARU. Józef Kowalkiewicz, lat 36 liczący, zam. przy ul. Skawińskiej l. 13, spadł skutkiem własnej nieostrożności z bulwaru na brzeg Wisły od strony ul. Kalwaryjskiej i odniósł ciężkie obrażenia cielesne. Ofiarą wypadku zajęło się pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

KRADZIEŻ KIESZONKOWA. P. Stanisławowi Mrukowi, zam. przy ulicy Zwierzynieckiej skradziono 11 bm. z tylnej kieszeni spodni portfel czarny skórkowy z gotówką 70 zł. i dokumentami.

AMATORZY PERFUM. Onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do sklepu z perfumerją Wojciecha Lazarowicza przy ulicy Grabarskiej l. 4, przez rozbicie szyby wystawowej, skąd skradli galanterję i perfumy wartości 200 zł. Organa śledcze tut. EUŚ. aresztowały pod zarzutem powyższej kradzieży, notowanych włamywaczy Henryka Poprawskiego lat 23 i Józefa Lechowicza lat 21, obydwóch z Krakowa. Część rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu zaś Poprawskiego i Lechowicza odstawiono do aresztów sądowych.

—ooo—

PREZYDJUM KRAKOWSKIEJ GMINY IZRAELICKIEJ przypomina obowiązek zapłacenia II. raty półrocznej podatku wyznaniowego za rok 1925 i ma nadzieję, że członkowie tej gminy, pomni zadań, jakie gmina izraelicka ma do spełnienia, podatek ten bezzwłocznie uiszczą i zapobiegną w ten sposób znacznym kosztom egzekucyjnym.

Dr. Rafał Landau.

W Krakowie, 12 października 1925.

Najstarsze siedliska człowieka przedhistorycznego na Wołyniu

We wsi Gródek, o 8 km. na zachód od Równego, zostały odkryte ślady obozowisk pierwotnych mieszkańców Wołynia. Na głębokości 7 mtr. od powierzchni znaleziono pozostałości ognisk, bardzo liczne kości zwierząt dyluwialnych (mamuta, renifera, wołu piżmowego itp), pracownię wyrobów krzemiennych w postaci bogatych skupień, zawierających fragmenty bui krzemiennych w różnem stadjum obróbki wszelkiego rodzaju odpadki przemysłowe i wióry oraz liczne narzędzia całe i uszkodzone. Znaleziono również wyroby z kości, rogu i kła mamuta, liczne kopalne muszle z otworami do zawieszania, paciorki cylindryczne, wykonane z korali, barwnik mineralny, hematyt, służący niewątpliwie do malowania ciała.

Odkryte w Gródku stanowiska człowieka przedhistorycznego sięgają głębokiej starożytności. — Ścisłe określenie wieku w latach jest niemożliwe — w przybliżeniu okres ten t. zw. orinjacki przypada około 200.000 lat przed narodzeniem Chrystusa.

Okres orinjacki tak wspaniale reprezentowany na zachodzie, zwłaszcza we Francji i Hiszpanji — u nas dotychczas był znany z kilku zaledwie niedostatecznie zbadanych (przeważnie zniszczonych) stanowisk, które dostarczyły wielkiej ilości materjałów rzeczowych. To też odkrycia dokonane w Gródku mają bardzo ważne znaczenie dla nauki polskiej, nie tylko ze względu na wielką obfitość cennego materjału wykopaliskowego, ale również i ze względu na odrębny charakter nowoodkrytych stanowisk.

Systematyczne badania wspomnianych stanowisk prowadzi z ramienia państwowego grona konserwatorów zabytków przedhistorycznych — konserwator Ludwik Sawicki. Zgromadzone dotychczas bogate materjały wykopaliskowe stanowią własność powstającego w Warszawie państwowego centr. muzeum archeologicznego.

— o o o —

ODCZYT. We czwartek 15 bm. o godz. 8 wieczór odbędzie się w Klubie społecznym odczyt p. t. „Rolnictwo a obecna sytuacja gospodarcza", który wygłosi p. dr. Stefan Schmidt. Wstęp dla członków Klubu wolny, dla wprowadzonych gości 1 złoty.

— o o o —

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj tylko jeden raz w tym tygodniu powtórzenie komedji „Codziennie o piątej". Jutro „Hamlet" Szekspira. — Arcydzieło Szekspira powtórzone będzie w piątek o godz. 4 po południu na przedstawieniu szkolnem. W sobotę komedja Krzywoszewskiego „Zmartwienie pana Hamelbeina", które w ubiegłym sezonie w Warszawie przez 50 przeszło wieczorów nie schodziło z afisza. Reżyserską przygotowuje ją p. Znicz, kreujący też rolę tytułową. W innych ważniejszych rolach pp.: Granowska, Klońska, Śniadecka, Zalewska, Burnatowicz, Kijowski, Kustowski, Leliwa, Magnuszewski, Rodziewicz. W niedzielę po południu „Obrona Częstochowy".

Z TEATRU BAGATELA. „Rubikon" z pp. Stępowską, Dąbrowską, Balcerzakiem, Kostrzewskim, Gorajską, Brandteni, Heniowskim, Sarnowskim grany będzie przez wszystkie dni tygodnia do piątku włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś we środę operetka Jaschy'ego „Rewanż". We czwartek wodewil w 6 odsłonach „Biedna dziewczyna". Oba te widowiska są dalszym ciągiem „taniego tygodnia", w którym ceny foteli są po 4 zł 50 gr, a krzesel po 3 zł 50 gr, 3 zł, 2 zł 50 gr, 2 zł, 1 zł 50 gr, i 1 zł. Próby z operetki Gilberta „Kochanka premjera" są w pełnym toku. Obsada głównych ról jest następująca: Czernekówna, Halmirska, Jaśkówna, Józefowicz, Romaniszyn, Stefański, Orliński, pozatem w widowisku bierze udział prawie cały zespół artystyczny. W akcie II przegląd najnowszych mód, ostatnich paryskich modeli, które dyrekcja sprowadziła do tego celu. Clou stanowić będzie balet „taniec podatników" ułożony przez baletm. Piotrowskiego. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelm. Rapacki.

I. WIECZÓR KAMERALNY INSTYTUTU MUZYCZNEGO, poprzedzony prelekcją Dra Reissa, odbędzie się w piątek 16 bm. W programie utwory fortepjanowe i skrzypcowe Scarlattiego, Handla i Bacha oraz sonata Bacha z fletem (po raz pierwszy w Krakowie). Bilety do nabycia w kancelarji Instytutu przy ul. św. Anny 2, II. piętro.

FELIKS SZYMANOWSKI, pjanista, wystąpi w niedzielę 18 bm. w sali Instytutu Muzycznego przy ul. św. Anny 2, II. piętro.

AFISZ Z BŁĘDAMI. Na afiszu „Bagateli" zapowiadającym „Rubikon", przekręcono nazwisko autora, które brzmi Bourdet i inicjał jego imienia, które brzmi Edward. Autor należy do młodszej generacji francuskich twórców scenicznych — nazwisko jego nie jest u nas spopularyzowane, przeto prostujemy to niedopatrzenie afiszowe.

— o o o —

SPORT

KOLEGJUM SĘDZIÓW CONTRA PRASA. Sędziowie footballowi, którym zwycięstwo nad swymi kolegami łódzkimi mocno zasmakowało, zwrócilo się przez swego przewodniczącego p. Molknera do Związku publicystów sportowych z propozycją rozegrania zawodów footballowych. Jeśli pertraktacje dojdą do skutku, to w najbliższym czasie publiczność będzie miała sposobność „rzeczowej i objektywnej" krytyki gry tych najniezmylniejszych wybrańców światka sportowego. Podobno w drużynie sędziów debjutować mają pilkarze tej „tuszy" co Rząsa, Molkner, Seidner itd., a jak nas zapewniają, sędziowie i redaktorowie sportowi w jednej osobie pp. dr. Lustgarten i Obrubański zamierzają do przerwy grać w drużynie sędziów a po pauzie w drużynie publicystów. Jest rzeczą ciekawą, czy publicyści sportowi okażą się równie tak silnymi na zielonej murawie jak przy zielonym stoliku, a sędziowie tak dobrymi „kaloszami" w grze jak w sędziowaniu.

KS PODGÓRZE doszło do finałowej rozgrywki o mistrzostwo pucharowe kl. B. Są wszelkie dane, że mistrzostwo to zdobędzie.

CRACOVIA żali się na magistrat, który jej nakazał zniesienie domku zamieszkanego przez dozorcę z liczną rodziną i nie pozwala na wybudowanie nowego. Ponadto nie zarządzono zamknięcia kanału, głównej przyczyny zalania boiska Cracovii w czasie ostatniej powodzi. Apelujemy do odnośnych czynników, by tak zasłużonemu dla sportu polskiego klubowi poszły na rękę. M. Ster.

— o o o —

Z Polski

PRZYCHODNIE JAGLICZE. Ilość zasłabnięć na jaglicę nie maleje, szczególnie dużo chorych jaglicych notuje starostwo warszawskie. Wobec tego, niezależnie od szpitali, do których oddawane są dzieci chore na jaglicę, a znajdujące się w stadjum zakaźnem, wymagającem odsobnienia polsko-amerykański komitet pomocy dzieciom przy pomocy ministerstwa pracy i opieki społecznej otwiera przychodnie jaglicze, z których korzystać mają dzieci, znajdujące się w niezaraźliwem stadjum jaglicy. W najbliższej przyszłości zamierzone jest otwarcie 4-ch takich przychodni.

ŚMIERĆ W PŁOMIENIACH CAŁEJ RODZINY. We wsi Kęsce w pow. skierniewickim spaliła się z niewiadomej przyczyny zagroda, należąca do Jana Maja. Pożar wybuchł około północy, gdy cała rodzina Maja była pogrążona we śnie. Z palącego się domu zdążyła wyskoczyć żona Maja 72-letnia Józefa, lecz wskutek ciężkiego poparzenia zmarła w miejscowym szpitalu. Pozostali członkowie rodziny: 70-letni Jan Maj, oraz córki 20-letnia Józefa i i 14 letnia Antonina spalili się żywcem.

— o o o —

Z zagranicy

ZWYCIĘSTWO POLSKIE NA ŚLĄSKU CZESKIM. W niedzielę odbyły się wybory w gminie Marklowice pod Boguminem. Polscy nacjonaliści (Ślązakowcy) otrzymali 6 mandatów, **polscy socjaliści 3 mandaty,** czechosłowaccy socjaliści 5 mandatów, komuniści 2 mandaty, czescy socjaldemokraci i niemieccy socjaldemokraci po jednym mandacie.

RUCH STRAJKOWY W PARYŻU. Donoszą z Paryża o częściowem trwaniu ruchu strajkowego wśród służby paryskich omnibusów samochodowych i tramwajów. Strajkujących zastąpiono ochotnikami. Służba odbywa się normalnie. Zarządzenia policyjne są utrzymane w mocy.

DRUGA EKSPEDYCJA AMUNDSENA DO BIEGUNA. Przewodniczący Towarzystw żeglugi napowietrznej zawiadomił prasę o przygotowaniach do ekspedycji polarnej Amundsena-Ellswortha. Ellsworth wyznaczył na cele tej ekspedycji sto tysięcy dolarów. Ekspedycja nosić będzie nazwę ekspedycji Amundsena-Ellswortha. Ellsworth postawił dalej warunek, aby lot odbył się pod flagą norweską. Całe przedsięwzięcie kosztować będzie półtora miljona koron. Pojutrze odjeżdża 25 robotników na Szpitzbergen, gdzie wraz z robotnikami miejscowymi będą pracować nad wzniesieniem odpowiedniego hangaru.

NOWE GWAŁTY FASZYSTÓW. Po bezowocnej próbie wtargnięcia do loży Wielkiego Wschodu w Rzymie, faszyści wtargnęli i zdemolowali lożę masońską obrządku szkockiego. 9 faszystów, uczestników napadu, aresztowano. Sekretarz rzymskiego koła faszystów, Foschi, został usunięty z zajmowanego stanowiska.

— o o o —

KAŻDA OSZCZĘDNA GOSPOSIA używa w gospodarstwie zamiast masła i smalcu wybornego tłuszczu roślinnego **KUNEROLU.**

— o o o —

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Codziennie o piątej".
Czwartek: „Hamlet".

TEATR BAGATELA

Środa: „Rubikon".
Czwartek: „Rubikon".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: po cenach całkiem zniżonych „Rewanż".
Czwartek: po cenach całkiem zniżonych „Biedna dziewczyna".
Piątek: po cenach całkiem zniżonych „Hrabina Marica".

KINOTEATRY

Kinoteatr „REDUTA", ulica Lubicz L. 16 wyświetla od soboty dnia 10-go października 1925 roku
„JISKOR"
(Żywcem pogrzebany).
Tragedja z życia żydowskiego w 8 aktach z prologiem.
Specjalna ilustracja muzyczna!

Nowości: Pat i Patachon w komedji w 10 aktach pt.: Dwaj włóczędzy z Prateru.
Promień: „Dr. Mabuse".
Sztuka: „Przekleństwo pocałunku", dramat w 7 aktach.
Uciecha: „Królowa Saba".
Wanda: „Królowa Saba".
Warszawa: „Syn Sahary", dramat.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 14 października.

AKADEMIK DEFRAUDANTEM

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Maksymiljanowi Hornowi, szeregowcowi przy komendzie obozu warownego, oskarżonemu o wyst. z §§ 64, 137, 138 kkw., popełnione przez to, że dnia 9 lipca b. r. oddalił się samowolnie z oddziału i trzymał się z dala aż do dnia 24 lipca br., w którym to dniu został aresztowanym. W tymże czasie zbył umyślnie i bezprawnie ekwipunek wojskowy. Będąc zatrudnionym jako pisarz przy referencie oświatowym KOW Kraków drobne kwoty nadesłane przez poszczególne pododdziały na rzecz Domu żołnierza polskiego w łącznej kwocie 95 zł. oraz otrzymane od sierżanta swego do wymiany dwie złote monety wartości 57 zł. sobie przywłaszczył i w **karty przegrał.** Czyny powyższe ze względu na to, że popełnione zostały z naruszeniem stosunku służbowego, objęte są postanowieniami z § 138 kkw. (więzienie do lat 5). Rozprawie przewodniczył ppłk. dr. Kappel, oskarżał prokurator kap. dr. Roch, bronił oskarżonego adwokat dr. Leopold Suesser. Oskarżony przyznał się, **że pieniądze przeznaczone na Dom żołnierza polskiego przegrał wraz ze swemi pieniędzmi do jednego kupca krakowskiego** i dlatego nie wrócił do oddziału, czyniąc starania około uzyskania gdziekolwiek pożyczki, by móc przegrane pieniądze zwrócić. W dniu przyaresztowania go zdecydował się zawiadomić o tem owego kupca, który natychmiast zwrócił pieniądze tak, że nikt żadnej szkody nie ponosi. Przesłuchany w charakterze świadka przełożony oskarżonego por. Tomaszewski wydał oskarżonemu jak najlepsze świadectwo, oskarżony w czasie przydziału do komendy OW był wzorowym i pilnym żołnierzem i cieszył się zaufaniem świadka, który czyny popełnione przez oskarżonego przypisuje jego lekkomyślności. Po wywodach prokuratora i obrońcy dra Suessera trybunał uwzględniając okoliczności przemawiające za oskarżonym jak przyznanie, wynagrodzenie szkody oraz dobrą opinję jego przełożonego przyjął winę u podsądnego co do zarzuconych mu czynów ustalając, że dopuścił się ich raczej przez swą lekkomyślność i zasądził, korzystając z prawa łagodzenia kary, **na trzy miesiące więzienia,** zaliczając mu cały areszt śledczy. Horn ukończy wydział prawa w uniwersytecie krakowskim.

Parlamentarzyści francuscy w Krakowie

Kraków, 14 października.

Wczoraj rano o godzinie 10 przed południem przybyła pociągiem z Katowic wycieczka parlamentarzystów francuskich. Na dworcu oczekiwali gości p. wojewoda krakowski Kowalikowski, komisarz rządu p. Ostrowski, prezes dyr. kolejowej inż. Barwicz, prezes komitetu przyjęcia b. premjer p. Julian Nowak, imieniem syndykatu dziennikarzy p. Fr. Potocki, bar. Goetz, prezes Tow. francusko-polskiego p. Stryjeński, imieniem PPS tow. redaktor Emil Haecker oraz naczelnicy władz.

Z wycieczką przybyło 7 posłów socjalistycznych, a mianowicie tow. Artur Chaussy, Alfred Maes, Raul Evrard, August Beauvillain, Adrjan Pressemane, Henryk Gamard, i Henryk Loquain z żoną, trzech posłów burżuazyjnych, pp. Karol Guilhaumon, Bartłomiej Robaglia i Emanuel Evain, oraz redaktor p. Franciszek Tessan.

Po przywitaniu na dworcu i spożyciu śniadania w salonie reprezentacyjnym goście oprowadzani przez p. Stryjeńskiego, hr. Pusłowskiego i red. Haeckera zwiedzili zabytki Krakowa, udając się po kolei do kościoła Marjackiego, Biblioteki Jagiellońskiej, uniwersytetu, na Wawel i do katedry. Szczególne zainteresowanie zabytkami sztuki okazał tow. poseł Loquain redaktor głośnej „Gazette de beau arts" (gazety sztuk pięknych).

Około godziny 12 w południe podejmował gości śniadaniem bar. Goetz, prezes Towarzystwa ekonomicznego. Na śniadanie prócz deputowanych francuskich przybyli liczni przedstawiciele świata naukowego, m. in. profesorowie Krzyżanowski, Benis, b. premjer Nowak, dr. Komarnicki, prof. Włodek i w. in.

W czasie śniadania wzniósł bar. Goetz piękny toast na cześć Francji, na co odpowiedział deputowany Guilhaumon toastem ożywionym gorącą miłością do Polski.

Po śniadaniu goście zwiedzili Kasę Chorych, Dom Robotniczy przy ul. Dunajewskiego, redakcję „Naprzodu" oraz Związek okręgowy Kas Chorych przy ul. Batorego, gdzie tow. Dr. Kunicki i tow. dyr. Klemensiewicz udzielali szczegółowych wyjaśnień i pokazywali urządzenia lecznicze, któremi Kasa Chorych rozporządza.

Dalszym etapem zwiedzania miasta była wycieczka na Kazimierz, gdzie zwiedzono synagogę. Następnie udali się goście francuscy samochodami na Bielany.

O godzinie 5-tej odbyło się u pp. Fr. Potockich zebranie towarzyskie, na które oprócz gości francuskich przybyły liczne osobistości ze świata artystycznego i towarzyskiego. Wieczorem odbył się w Starym Teatrze uroczysty obiad, wydany przez komitet obywatelski.

W nocy o godzinie 2-giej wyjechali goście francu[illegible] do Lwowa, skąd udadzą się do Warszawy.

Poufne rozmowy w Locarno

Londyn, 13 października. (PAT). Donoszą z Locarno, że ministrowie spraw zagranicznych odbyli wczoraj rano dłuższe narady. Jakkolwiek narady te rozpoczęto o godzinie 10'30 rano, to jednak już przed tą godziną odbyły się **oddzielne rozmowy** między poszczególnemi delegatami. Taką rozmowę poufną prowadził Stresemann z Skrzyńskim. Rozmowa ta miała dać **wyniki nader zadawalniające**. Spodziewają się tu, że już w ciągu bieżącego tygodnia osiągnięty zostanie **realny wynik**. W tych optymistycznych poglądach na rezultaty wysiłków w Locarno brane są pod uwagę trudności, jakie zasuwają nierozwiązane dotąd kwestje jak również wyraźna zmiana na lepsze nastroju delegatów, zdecydowanych **osiągnąć porozumienie za wszelką cenę**.

CIĄGLE WALKA O ART. 16

Locarno, 13 października. (PAT). Wczoraj rano konferencja zakończyła dyskusję nad sprawą przystąpienia Niemiec do Ligi narodów. Przedstawiciel agencji Havasa dowiaduje się, że delegacja niemiecka przed zadeklarowaniem ostatecznego przyjęcia artykułu 16 paktu zażąda 24-godzinnego terminu celem zasięgnięcia opinji rządu Rzeszy. Jeden z członków delegacji niemieckiej, który już wyjechał do Berlina, uzupełni słowanie doniesienia i wyjaśnienia przesłane przez Luthra i Stresemanna. Zasadnicze porozumienie opierać się będzie prawdopodobnie na następujących podstawach: Rzesza przystąpi do Ligi narodów **na zwykłych warunkach**, w uwzględnieniu zaś zastrzeżeń Rzeszy sprzymierzeńcy złożą deklarację, w której oświadczą, że jedynie zgromadzenie Ligi narodów posiada prawo interpretacji paktu oraz uznają, że co się tyczy każdego z nich, to ciężary przypadające na państwa powołane do czuwania nad zobowiązaniami wypływającemi z paktu Ligi na wypadek wojny powinny być uzależnion od środków, jakimi państwa te rozporządzają. Duch i litera paktu pozostaną w ten sposób **nienaruszone**, przyczem Niemcy nie będą mogły podtrzymać swoich zarzutów i zastrzeżeń dzięki zapewnieniom jakich udzielają im delegaci państw reprezentowanych w Radzie Ligi narodów.

PRZEDŁUŻENIE KONFERENCJI

Berlin, 13 października (PAT). Pisma tutejsze donoszą z Locarno, że konferencja ministrów potrwa **nieco dłużej niż to przewidywano** w ubiegłym tygodniu. Zakończenie obrad przewidywane jest dopiero **w ciągu bieżącego tygodnia**. Chamberlain odłożył swój odjazd do soboty.

SPOTKANIE SIĘ SKRZYŃSKIEGO Z DELEGATAMI NIEMIECKIMI

Locarno, 13 października (PAT). Wczoraj od godziny 16 do 18 w mieszkaniu Chamberlaina w Grand hotelu odbyła się narada między Luthrem, Stresemannem, Briandem i Chamberlainem, bez udziału rzeczoznawców prawników. Przebieg dotyczył **wschodnich paktów arbitrażowych** oraz sprawy ich gwarantowania.

Berlin, 13 października (PAT). Pisma donoszą, że zapowiedziane na wczoraj popołudniu spotkanie między Stresemannem, Skrzyńskim i Briandem nie odbyło się z powodu zepsucia się w drodze automobilu niemieckiego ministra spraw zagranicznych, który udał się na wycieczkę do Domodossoli i nie mógł powrócić na umówioną godzinę. Spotkanie to nastąpiło wczoraj zrana u Brianda, który zapoznał ministrów polskiego i niemieckiego. Spotkanie trwało 20 minut. Pisma niemieckie donoszą, że w czasie rozmowy minister Skrzyński był tłómaczem Stresemanna, który nie mówi po francusku, i Brianda, który nie zna języka niemieckiego. Pisma tutejsze uważają tę pierwszą rozmowę za **czysto formalną**. Według informacji Bernharda w „Vossische Ztg." delegacja niemiecka wnioskuje z tej rozmowy, że **stanowisko Polski jest znacznie bardziej umiarkowane**, niż sobie wyobrażano w Niemczech dotychczas. „Vorwärts" donosi, że minister Skrzyński ma spotkać się w najbliższych dniach z kanclerzem Luthrem.

O ZACHOWANIE GWARANCJI FRANCJI DLA POLSKI I CZECH

Locarno, 13 października (PAT). Agencja Havasa komunikuje: Wczorajsza popołudniowa konferencja między Lutherem, Stresemannem, Chamberlainem i Briandem, dotyczyła tych postanowień paktu reńskiego, któreby miały zastrzec prawa Francji do interwencji wojskowej w wypadku, gdyby traktaty arbitrażowe niemiecko-polski i niemiecko-czeskosłowacki zostały pogwałcone oraz w wypadku, gdyby strona łamiąca umowę zastosowała użycie siły. Obecne narady między ministrami mocarstw i ministrami niemieckimi będą musiały rozwiązać **sprawę gwarantowania wschodnich traktatów arbitrażowych** jeszcze przed opracowaniem samych traktatów arbitrażowych niemiecko-polskiego i niemiecko-czechosłowackiego. Ogólna idea stanowiąca myśl przewodnią obecnych narad zmierza do tego, aby **zachować w całości prawo gwarancji Francji w stosunku do jej wschodnich sprzymierzeńców** i aby równocześnie **Niemcom dać pewność, że nie byłby zrobiony użytek z tego, sprzeczny z paktem Ligi narodów**. Dla delegacji francuskiej jest rzeczą doniosłą zachować wolną rękę **na wypadek oczywistego ataku przeciwko Polsce** albo Czechosłowacji, aby móc automatycznie **pospieszyć z pomocą swoim sprzymierzeńcom**, zaś w wypadkach wszelakiego pogwałcenia traktatów arbitrażowych, w których odpowiedzialność nie byłaby oczywista, Francja wierna swojej polityce pokojowej i bezstronnej zgodziłaby się tylko w tym wypadku na to, aby jej prawo gwarancyjne było realizowane **dopiero po wydaniu odpowiedniej decyzji przez Radę Ligi narodów**, której stawałaby się w ten sposób mandatarjuszką.

ZGODNA WSPÓŁPRACA POLSKI

Paryż, 13 października (PAT). „Petit Parisien" donosi z Locarno, że wbrew pewnym alarmującym pogłoskom przedstawiciele Polski i Czechosłowacji **współdziałają bardzo ściśle z konferencją** i pracują w doskonałem porozumieniu z Briandem.

NASTRÓJ OPTYMISTYCZNY

Londyn, 13 października (PAT). Biuro Reutera donosi z Locarno z dnia wczorajszego: Niewątpliwie wiele zależy obecnie od wyników dzisiejszej konferencji między ministrem Stresemannem a Skrzyńskim, jakkolwiek wczoraj poczynione zostały **znaczne postępy** w sprawie umowy, nadające się do przyjęcia przez Niemcy w kwestji artykułu 16 statutu Ligi narodów. Nie należy mimo to przypuszczać, iż zagadnienie to zostało w zupełności rozwiązane. Mimo tego panuje **nastrój bardzo optymistyczny. Wybitny członek delegacji włoskiej wyraził opinję, że konferencja zostanie ukończona do soboty.**

MUSSOLINI NIE PRZYJEDZIE

Londyn, 13 października (PAT). „Times" donosi z Londynu, że wiadomość, jakoby Mussolini zdecydował się pojechać do Locarno, nie jest potwierdzona ze strony włoskiego ministra spraw zagranicznych.

SZCZEGÓŁY POUFNYCH ROZMÓW

Berlin, 13 października (PAT). O wyniku wczorajszego zebrania głównych delegatów w Locarno donosi sprawozdawca biura Wolffa co następuje: Komunikat, ułożony przez delegatów, stwierdza, że nastąpi ponowna obszerna wymiana zdań w kwestji, stojącej w związku z paktem bezpieczeństwa. Komunikat stwierdza dalej, że **poczynione zostały postępy w drodze do rozwiązania tych zagadnień**. Jeżeli dzisiejszy komentarz Havasa mówi o ukończeniu wymiany zdań w sprawie przystąpienia Niemiec do Ligi narodów, jako też o definitywnej zgodzie delegacji niemieckiej na artykuł 16, to wobec tego należy wskazać na brzmienie ułożonego wspólnie komunikatu i stwierdzić, że **definitywne rozwiązanie kwestji Ligi narodów nie zostało jeszcze osiągnięte.** Również niedokładnem jest doniesienie Agencji Havasa, jako też innych organów zagranicznych co do rzekomego 24-godzinnego czasu do namysłu, którego zażądała delegacja niemiecka. Do żądania tego nie było żadnego powodu.

Przegląd gospodarczy

—o—

DROŻYZNA ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH

Z targu wtorkowego w Krakowie

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 18—20 gr, mleko niezbierane 1 litr 25—30 gr, śmietana słodka 1 litr 50—60 gr, śmietana kwaśna 1 litr 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'50- 5 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 10—10'50 zł, jaja sztuka 17—18 gr, kury sztuka 4—7 zł, kurczęta para 3—7 zł, kaczki żywe sztuka 3—6 zł, kaczki bite sztuka 2'50—5 zł, gęsi żywe sztuka 6—10 zł, gęsi bite sztuka 5—8 zł, indyki sztuka 8—12 zł, ziemniaki 1 kg 8—11 gr, buraki 1 kg 8—10 gr, marchew 1 kg 8—10 gr, selery 1 kg 10—15 gr, czosnek 1 kg. 1—1'60 zł, kapusta biała 1 kg 4 gr, kapusta włoska 1 kg 15 gr, chrzan 1 kg 1—1'50 zł, szpinak 1 kg 60—1 zł, włoszczyzna 15—25 gr, pomidory 1 kg 1'40—2 zł, kalafiory sztuka 20—1 zł, jabłka krajowe 1 kg. 30—50 gr, jabłka stoł. zagr. 1 kg. 60—1 zł, gruszki kraj. 1 kg 80—1 zł, śliwki węgierk. 1 kg 80—1 zł, orzechy 1 kg 1'40—1'60 zł.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 13 października (PAT). Nowy York 5'98—6—5'96.

—ooo—

UMOWY POLSKO-CZESKIE

Praga, 13 października. (PAT). Wczoraj został ogłoszony komunikat oficjalny, że Rada ministrów w dniu 2 października zatwierdziła następujące umowy polsko-czeskie: umowę o uniknięciu podwójnego opodatkowania w zakresie podatku spadkowego, umowę o ochronie prawnej i pomocy w pewnych podatkach, umowę o uniknięciu podwójnego opodatkowania w zakresie podatku bezpośredniego wraz z protokołem dodatkowym podpisanym w Warszawie 23 kwietnia. Ponieważ powyższe umowy nie wymagają ratyfikacji przez Sejm, zostaną one przedłożone do ratyfikacji prezydentowi republiki, poczem nastąpi wymiana listów ratyfikacyjnych.

—ooo—

UKŁAD HANDLOWY NIEMIECKO-ROSYJSKI

Moskwa, 13 października. (PAT). Układ handlowy między Niemcami a Rosją sowiecką został wczoraj podpisany. Ze strony Niemiec podpisania dokonali hr. Brockdorff-Rantzau i przewodniczący delegacji niemieckiej Koerner, ze strony sowieckiej zastępca Cziczerina Litwinow i kierownik delegacji sowieckiej Hanecki.

Wybuch w pracowni pirotechnicznej na cytadeli warszawskiej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 13 października.

Wczoraj o godzinie 5 po południu w laboratorjum pirotechnicznem w szkole zbrojmistrzów w Cytadeli warszawskiej

NASTĄPIŁ WYBUCH

podczas próby prochu, przy której był zajęty kapral Leszczyński, a obecni byli trzej szeregowcy.

Nagrzaną próbówkę, zawierającą proch, wydobyto zapóźno z naczynia z olejem, w którem doprowadzono ją do wysokiej temperatury. Z wewnątrz próbówki wydobył się ostry zapach siarki. Kapral Leszczyński skoczył, aby próbówkę usunąć, lecz nie zdążył.

PŁOMIEŃ ROZLAŁ SIĘ SZEROKIM SNOPEM

Pękła nietylko próbówka, zawierająca proch, ale także naczynia z olejem. Cały ten nabój wrzątku, ognia i odłamków szkła otrzymali

W TWARZE

kapral Leszczyński i trzech szeregowców.

Natychmiast przywołano pogotowie komendy miasta, które odwiozło rannego podoficera do szpitala ujazdowskiego, zaś trzech pokaleczonych szeregowców po opatrunku pozostawiono na miejscu.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 13 października.

Komisja prawnicza rozpatrywała na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy w sprawie zmian w ustawie o postępowaniu karnem, obowiązującem na terenie byłego zaboru rosyjskiego. Referował poseł Bitner. Intencją projektu jest bardziej równomierne rozłożenie pracy między poszczególnymi funkcjonarjuszami wydziału sprawiedliwości. Projekt bez zmian uchwalono wraz z rezolucją zaproponowaną przez posła Hartglasa wzywającą rząd do stosowania tej ustawy tylko w tych okręgach, gdzie jest conajmniej dwóch sędziów pokoju. Pozatem komisja zajmowała się sprawą poruszoną przez posła Matakiewicza, dotyczącą zmiany w ustawie o ochronie lokatorów, dokonanej niedawno w przyjętym przez nią projekcie w sprawie zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Komisja administracyjna uchwaliła między innemi, że funkcjonarjusze państwowi po spensjonowaniu winni opuścić zajmowane mieszkania w ciągu trzech miesięcy, podczas gdy ustawa o ochronie lokatorów w podobnych wypadkach przewiduje obowiązek dostarczenia zamiennego mieszkania i to po uprzedniem trzechmiesięcznem wypowiedzeniu umowy najmu. Zdaniem posła Matakiewicza komisja, uchwalając nowy projekt, przekracza swoje kompetencje. W wyniku dyskusji komisja prawnicza upoważniła przewodniczącego posła Marka do porozumienia się w tej sprawie z marszałkiem Sejmu.

Komisja ochrony pracy pod przewodnictwem pos. Wójcickiego zatwierdziła poprawki Senatu do ustawy w sprawie uzupełnienia odszkodowania osób dotkniętych wskutek nieszczęśliwych wypadków przy pracy w byłej dzielnicy rosyjskiej lub na wychodźtwie w Rosji oraz ustawę o zmianie niektórych przepisów ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. Zmiany Senatu zaproponowane do tej ostatniej ustawy rozciągające się i na pracowników umysłowych zostały przez komisję aprobowane. Ponadto komisja postanowiła zaprosić na jedno ze swoich posiedzeń przedstawicieli ministerstwa pracy celem omówienia sposobów walki z bezrobociem.

KOMISJA REFORM ROLNYCH

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprz.“). Dzisiaj w ciągu całego dnia obradowała sejmowa komisja reform rolnych, która ukończyła czytanie poprawek zgłoszonych przez Senat do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Znamiennem jest, że w wielu wypadkach piastowcy głosowali razem z prawicą. Kilka poprawek Senatu zostało przyjętych tylko dzięki Piastowi.

TELEGRAMY

KONFERENCJE PREMJERA

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprz.“). Premjer Grabski przyjął dziś posłów Chądzyńskiego i Popiela z NPR, z którymi konferował w sprawie swoich projektów sanacyjnych. O godz. 8 wieczorem premjer Grabski udał się do Belwederu. W ciągu dnia przyjął naczelnika departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych p. Badera, który mu zreferował przebieg konferencji w Locarno.

KRADZIEŻ W PORCIE WOJENNYM W MODLINIE

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprz.“). W porcie wojennym w Modlinie popełniono kradzież. Złodzieje dostali się do kancelarji komendy gospodarczej i zrabowali kasetkę ogniotrwałą, zawierającą 4.500 zł. Dochodzenia prowadzi żandarmerja.

KAPITALIŚCI AMERYKAŃSCY ROZBUDUJĄ POLSKĄ SIEĆ KOLEJOWĄ

Za jaką cenę?

Warszawa, 13 października (tel. wł. „Naprz.“). Korespondent Wasz dowiaduje się, że rokowania przygotowawcze o udział kapitalistów amerykańskich w rozbudowie polskich linij kolejowych dobiegają końca. Obecnie chodzi o opracowanie aktu opcyjnego, który jednak może być podpisany dopiero po uchwale Sejmu, zgadzającej się na tego rodzaju umowę. W tych ramach premjer Grabski odbył dziś konferencję z posłem Stanów Zjednoczonych Pearsonem.

—ooo—

Rozruchy w Panamie z powodu komornego

Nowy Jork, 13 października (PAT). W Panamie wybuchły w związku z podwyższeniem czynszów niepokoje, podczas których tłum został rozpędzony przez policjantów strzałami rewolwerowemi. Rząd panamski zawezwał pomocy Stanów Zjednoczonych, które wysłały ze strefy kanałowej 3 baony wojska do Panamy, pod dowództwem gen. Martina. Mimo ogłoszenia stanu oblężenia urządzony został z okazji pogrzebu jednej z ofiar olbrzymi pochód demonstracyjny, a nadto proklamowano strajk ogólny. Sytuacja uważaną jest za poważną.

Z ruchu socjalistycznego

SŁABA STRONA PARTJI FRANCUSKIEJ

Partja francuska czyni wielkie postępy. Liczy 108.000 członków, 100 posłów, świeżo zdobyła wiele miejsc w radach gminnych. A jednak ma ona swą słabą stronę: brak jej prasy partyjnej.

Przykładem słabego zorganizowania propagandy prasowej i słabego zrozumienia doniosłości prasy partyjnej, są cyfry, dotyczące tygodnika „Combat social“. Organizacja partyjna departamentu Sekwany liczy 6.000 członków. W tymże departamencie gazeta partyjna ma zaledwie 2.600 abonentów, z czego 600 nawet nie należy do partji.

—ooo—

O AUTONOMJĘ SZKOLNĄ DLA MNIEJSZOŚCI

Niemieccy socjalni demokraci w Czechosłowacji postawili w parlamencie wniosek o wprowadzenie narodowej autonomji szkolnej dla mniejszości narodowych.

—ooo—

DOM ROBOTNICZY IM. TROELSTRY

Amsterdamski dziennik socjalistyczny „Het Volk“ donosi, że celem uczczenia pracy tow. Troelstry zbudowany będzie dom robotniczy im. Troelstry według planów amsterdamskiego architekta tow. J. H. Muldera. Dom ten stanie we Vrijenberg pod Apeldoorn. Koszta budowy wyniosą 100.000 guldenów. Holenderskie związki zawodowe ofiarowały już 35.000 guldenów. Celem zdobycia reszty, wydano 200.000 litografowanych portretów Troelstry i będzie się je rozsprzedawać wśród towarzyszów partyjnych. Dom obejmie pomieszczenie dla 80 osób (hotel), salę jadalną, salę na zgromadzenia, salę na rozrywki, oraz garaż dla motocyklów i samochodów. W domu tym odbywać się będą kursa ośmio-, dziesięcio- i czternastodniowe.

Tow. Troelstra był przez długie lata — 35 lat — przywódcą socjalizmu holenderskiego. U schyłku życia wycofał się z pracy partyjnej, powszechnie czczony przez robotników Holandji.

ROZMAITOŚCI

KRÓL BAGIEN RUMUŃSKICH

Rumuńskie gazety przynoszą alarmujące wiadomości o słynnym „królu bagien“ Terente, który przez trzy lata na czele licznej bandy niepokoił okolice ujścia Dunaju. Pojawił się on ponownie w tych stronach.

W zeszłym roku władze prowadziły przeciw niemu formalną wojnę przy użyciu marynarki wojennej, żandarmerji, wojsk technicznych i karabinów maszynowych. Przecież go nie ujęto! Udało się mu przedrzeć przez kordon wojsk. Wkrótce potem pojawił się w Hamburgu i gdy wsiadał na okręt do Ameryki — został zaaresztowany. Odesłano go do Rumunji. Terente uciekł z więzienia do Rosji.

Teraz znowu pojawił się w Rumunji, dokonuje włamań do urzędów pocztowych i podatkowych, plądrując kasy. Terente wydał proklamację do chłopów, zamieszkałych u ujścia Dunaju, w której oświadcza, że jest mścicielem i obrońcą ubogich.

Także bandyci Tomescu i Michael Fulga przyłączyli się do Terenta. Tomescu niepokoił lasy pod Sinaia, Fulga z więzienia w Kimpolung. Obaj połączyli się z Terente, „królem moczarów“.

PRZED STU LATY W AMERYCE

W roku 1825 ludność Stanów Zjednoczonych wynosiła 8,629.000. W tej liczbie 6,056.000 ludzi zajmowało się rolnictwem, 349.000 pracowało jako rękodzielnicy, a 72.000 było zajętych w handlu.

W dniu 1 września 1925 ogólna liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych wynosiła 114,340.000.

Związki i zgromadzenia

RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE urządza we czwartek 15 października o godzinie 7 wieczór w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II p. na propozycję Muzeum przemysłowego Zebranie członków wszystkich zawodów, na którem prelegent Muzeum przemysłowego zaznajomi zebranych z całokształtem pracy Muzeum przemysłowego oraz ze znaczeniem kursów urządzanych przez Muzeum przemysłowe dla poszczególnych zawodów. Ze względu na ważność tematu prosimy towarzyszy o liczne i punktualne przybycie. Zarząd.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ROBOTNICZEJ PPS odbędzie się we środę 14 października o godz. 6 wieczorem, w Sekretarjacie. Sprawy bardzo ważne, obecność wszystkich obowiązkowa! Prezydjum R. R.

KONFERENCJĘ ZARZĄDÓW KRAKOWSKICH ODDZIAŁÓW ZAWODOWYCH zwołuje Centralna Komisja Związków zawodowych na piątek dnia 16 października o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II p. Referat „Rola Związków zawodowych w obecnym kryzysie gospodarczym“ wygłosi tow. poseł Z. Żuławski. Prawo do uczestniczenia na tej Konferencji mają tylko oddziały, opłacające wkładki do Rady Zawodowej. Oddziały mają zgłosić listy imienne członków Zarządu do czwartku dnia 15 bm. do godz. 8 wieczorem w prezydjum Rady Zawodowej.

Członkowie Zarządów mają mieć mandaty wystawione przez Zarząd poszczególnego oddziału, zgodne z przesłaną ogólną listę, i tylko za okazaniem mandatu będą dopuszczeni do obrad.

Za Komisję Centr. Zw. zaw.
Zygmunt Żuławski

PRZECIWKO PODWYŻCE CZYNSZÓW

w czwartek 15 bm. dwa zgromadzenia towarzyszy tramwajarzy, o godz. 9 rano ref. tow. M. Bobrowski i o godz. 4 popol. ref. tow. W. Wohnout przy pl. Serkowskiego.

W czwartek 15 bm. Krowodrza ul. Mazowiecka lokal p. Amstera, godz. 5 popol. Ref. tow. F. Derko.

ZEBRANIE DZIELNICOWE NA WARSZAWSKIEM odbędzie się we czwartek 15 października o godzinie 5 i pół po południu, w lokalu p. Flaumenhafta przy ul. Warszawskiej. Na porządku dziennym: 1) sprawy lokatorskie; 2) sprawy dzielnicy warszawskiej. Referują towarzysze Kluczka i Wohnout.

ZARZĄD ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ odbędzie posiedzenie dziś we środę o godzinie 7 wieczór, przy ul. Dunajewskiego l. 5, III. piętro. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków Zarządu konieczna.

Prezydjum.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE W OŚWIĘCIMIU odbędzie się w środę 14 bm. o godz. 4'30 w sprawie wstrzymania podwyżki czynszów. Ref. tow. W. Wohnout z Krakowa.

Z sali koncertowej

—o—

Koncert Aleksandra Wertyńskiego. — Poranek symfoniczny muzyków. — Vasa Prihoda, skrzypek.

Aleksander Wertyński, zdobył sobie w Warszawie wielkie uznanie i jako kompozytor i jako wykonawca swych pieśni. Dlaczego krytycy muzyczni Warszawy tak wysoko oceniają talent p. Wertyńskiego? Nie rozumiem. Jeśli pieśni p. Wertyńskiego zanalizujemy pod kątem widzenia twórczości, to musimy nabrać przekonania, że pieśni jego wykazują: 1) Melodykę mendelsohnowską. 2) Prostaczy wtór fortepianowy (harmonicznie, dominanta i tonika) bez żadnego zdobnictwa pasażowego. 3) Nastrojowo, czy to będzie pieśń zatytułowana: „Pies Duglos“, „Alleluja“, czy „Pani Irena“, zawsze mówią o jednem, to jest o tem, co Rosjanie nazywają „naplewat“. Jako interpretator p. Wertyński wykazuje bardzo amatorskie środki wokalne, mimika zaś i gest aktorski, ciągle ten sam, wkrótce nuży. W dodatku p. Wertyński śpiewa tekst rosyjski, a ponieważ po rosyjsku nie rozumiem, a walory czysto artystyczne, są nikłe, siedziałem na wieczorze p. Wertyńskiego, jak na „arabskiem kazaniu“. Zapewniali mię ci, którzy rozumieją po rosyjsku, że p. Wertyński jest bardzo interesujący. Być może. P. Sterling, akompanjator, wiele pracy nie miał, akompanjując z pamięci, tonikę i dominantę, jak to nieraz słyszymy bawiące się dzieci: um - ta, um - ta, um - ta, um - ta.

Pierwszy poranek symfoniczny krakowskiego Związku Zawodowego Muzyków zgromadził bardzo poważną ilość słuchaczy, co świadczy, że muzyka symfoniczna w Krakowie ma wielu zwolenników, ale ci nie mają pieniędzy.

Po zeszłorocznem doświadczeniu, które smutno pod względem finansowym skończyło się dla symfonji, okazało się, że Kraków jest bardzo biednem miastem i że po tak niskich cenach, jak w tym sezonie, symfoniczne poranki będą przepełnione, a nasi symfonicy spełnią wobec kultury muzycznej obowiązek zaszczytny, pracując darmo dla ideału. Mam przeświadczenie, że nasi symfonicy wytrwają w szlachetnym zapale, zaznaczam jednak, że społeczeństwo nie ma prawa żądania takich poświęceń od nikogo, tem bardziej od muzyków, którzy ciężko pracują na kawałek chleba. Jednak, mimo ofiarności, godnej naśladowania przez wszystkich, pisać będę sprawozdania muzyczne z koncertów symfonicznych, nie oglądając się na problemy ekonomiczne, oceniając wartość artystyczną koncertów symfonicznych tak, jak dotychczas.

Po tej linji krytycznej dążąc, stwierdzić na początku należy, że brzmienie naszej orkiestry, w tym zestroju, jaki ukazał się na estradzie na pierwszym poranku, nietylko nie straciło na znanej już i uznanej szlachetności, owszem zyskało nawet w brzmieniu grupy instrumentów dętych, drewnianych, z wyjątkiem nieszczęsnego fagotu, brzmiącego jak dawniej, zwłaszcza w solowych ustępach, nieczysto i niepewnie.

Program pierwszego poranku symfonicznego obejmował: Czajkowskiego V symfonję, Liszta „Preludja“ i poraz pierwszy w Krakowie wykonany poemacik orkiestralny Saint - Saensa. Dyrygował p. Józef Śliwiński, znakomity pianista, któremu ma Kraków wiele do zawdzięczenia, na polu kultury symfonicznej. Śliwiński jest znakomitym muzykiem i pod tym względem, pod jego dyrekcją odtwarzane utwory symfoniczne podawane są pierwszorzędnie. Dyrygencka jednak zawodowość jest obcą znakomitemu pianiście i muzykowi, dlatego też, Śliwiński nie odtwarza utworów symfonicznych tak jak one muszą być reprezentowane, dekoracyjnie, szerokiemi plamami barw orkiestrowych. Śliwiński cyzeluje szczegóły, na czem traci całość. Szczególniej V symfonji Czajkowskiego, brakło tego szerokiego giestu muzycznego, w interpretacji Śliwińskiego, do którego w tej symfonji nawykliśmy słysząc ją już kilka razy wykonaną pod dyrekcją Bedjajewa i Dołżyckiego w poprzednich sezonach koncertowych.

Pierwszy koncert abonamentowy w tym sezonie krak. Biura koncertowego, odbył się w niedzielę wieczorem. Koncertantem był znakomity skrzypek Vasa Prihoda. Poraz pierwszy w Polsce i w Krakowie, grał Prihoda w ubiegłym sezonie, zdobywając szturmem niezwykłe powodzenie. Nie ulega kwestji, że Prihoda jest fenomenem, może nawet patalogicznym, ale fenomenem, do którego nie podobna przyłożyć jakiejś normalnej miary, którą mierzono Ysaye, Marteau, Flescha i t. d.

Sala koncertowa przedstawiała „totusowy“ widok, dawno niewidziany w Krakowie. Koncerta więc, dzięki Prihodzie, zaczęły się pod szczęśliwą gwiazdą.

O artyzmie Prihody pisałem w tem samem miejscu dwukrotnie. Nie chcąc się zatem powtarzać, pomijam tę znaną sprawę, zaznaczając jedynie, że sztuka Prihody fascynuje publiczność, która tak samo, jak „za dobrych dawnych czasów“, przedwojennych, żąda od Prihody niekończących się „bisów“, aż wreszcie administracja sali koncertowej „straszy“ rozentuzjazmowanych, że zgasi światło i wówczas sala opróżnia się. Akompanjował Prihodzie wytrawny pianista i muzyk p. Cerne, który też jest autorem przeróbki chopinowskiej „Berceuse“ na skrzypce i fortepian, którą Prihoda grał. Jakkolwiek, transakcję tą nazwać należy udatną, to jednak „przerabianie“ Chopina, artystycznie jest nie do pomyślenia. **B. R.**

Przegląd społeczny

—o—

WALKA W GÓRNICTWIE HOLENDERSKIEM

Z Amsterdamu donoszą, że minister robót publicznych nakłonił dyrekcje holenderskich przedsiębiorstw górniczych do cofnięcia zapowiedzianej obniżki płac o 5%. Jednakże przedsiębiorcy nie chcą odstąpić od **przedłużenia tygodnia pracy do 48 godzin**. Dotychczas w sobotę pracowano 6 godzin, obecnie żądają kapitaliści ośmiu godzin pracy. — Przedstawiciele górników oświadczyli, że przedłożą nowe projekty płac zarządom poszczególnych związków celem powzięcia decyzji. Powszechnie przypuszczają, że związki zawodowe przyjmą projekty płac.

Sekretarz holenderskiego związku górników pisze w „Het Volk“, że górnicy nie mogą się zgodzić na dalsze pogorszenie swej doli. W r. 1920 płace spadły o 34%, tak że dzisiaj setki dorosłych górników pod ziemią zarabiają mniej jak 20 guldenów na tydzień. Powodem nieosiągnięcia zadawalniających zysków jest brak inicjatywy i opaczna oszczędność przedsiębiorców. **W kopalniach państwowych robotnicy zarabiają o 2 guldeny więcej tygodniowo, a jednak osiągnięto tam większe zyski z kopalni. Tylko przejęcie wszystkich kopalń holenderskich przez państwo da gwarancję** odpowiednich płac i odpowiedniego czasu pracy **bez żadnych strat dla państwa.**

Jak widać, górnicy holenderscy wysuwają to samo żądanie co i górnicy angielscy: **kapitaliści nie umieją gospodarować, swe nieudolstwo chcą wynagrodzić wyzyskiem robotników obniżką płac i przedłużaniem czasu pracy. Trzeba więc kapitalistom odebrać kopalnie i oddać je państwu.**

—ooo—



KUNEROL
zawiera 100% czystego tłuszczu z orzechów kokosowych
do gotowania, pieczenia, smażenia. 1732

25% taniej niż wszędzie 25%
Na sezon jesienny!
Polecamy nasz bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Ubrania kamgarnowe, gabardynowe, sportowe, raglany wiosenne i impregnowane oraz wielki wybór płaszczy gumowych.
E. Wohlmuth i H. Rubin
Kraków, ul. Grodzka L. 61.
(Naprzeciw kościoła ewangielickiego). 180

WÓZKI DZIECIĘCE
Na raty! „BRENNABOR“ Na raty!
Wetstein, Kraków, Mały Rynek L. 4. 1645

Ryby żywe
Karpie, szczupaki i linki sprzedaję w Hali rybnej na placu Słowiańskim (od ulicy Krowoderskiej)
J. DZIDEK, telefon 4635.

CYRK STANIEWSKICH
Dziś!!
WSPANIAŁY PROGRAM EUROPEJSKI
Na czele Programu:
BIM-BOM
Dyr. A. CINISELLI
KLOWN FRIKO
i inne pierwszorzędne atrakcje.
Początek punktualnie o godz. 8^30^ w.

CHLORODONT

Łóżka studenckie 1595
żelazne, składane — sprzedaje po zł. 15
Ślusarnia Gołębiowskiego
Kraków, ulica św. Tomasza L. 17.

BAZAR KONKURENCYJNY
POLECA NA SEZON JESIENNY I ZIMOWY:
Ceny konkurencyjne. 1766 **UWAGA NA ADRES!**
Lazar FREIWALD
Kraków, Florjańska 44, I. p.
tuż przy Bramie Florjańskiej. — Tel. 633
Szyrtyngi, Zefiry, Kapy, Koce, Kołdry, Pledy, chustki i jedwabie wielkim wyborze
Dla Kółek rolniczych odlicza się rabat.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).